

**Przełożyła Ewangelina Skalińska
(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)**

ORCID: 0000-0002-2911-4074

Co niosę w butonierce? O kłopotach z przekładem wiersza Brunona Jasieńskiego – nota tłumacza

Co to znaczy: „zrozumieć wiersz”? Amerykański poeta Wallace Stevens pewnego razu zauważył żartem, że najłatwiej jest zrozumieć wiersz, pisząc go. Stevens naturalnie miał na myśli cechy konkretnego głosu poetyckiego i spojrzenia na świat autora, jednak jego metoda (mimo że sformułowana z dużą ironią) sprawdza się w odniesieniu do konkretnych tekstów poetyckich, dzięki sztuce tłumaczenia poetyckiego. Tłumaczenie poetyckie można określić mianem praktycznego literaturoznawstwa, ponieważ przetłumaczony wiersz jest zarówno samodzielnym utworem literackim, jak i komentarzem do oryginału, jego interpretacją. W zasadzie tłumacz robi to, o czym mówił Stevens: pisze wiersz na nowo. Właśnie dlatego jego interpretacja może okazać się bardziej błyskotliwa niż analiza literaturoznawcza. O tym też pisał Ezra Pound, który traktował tłumaczenie poetyckie jako rodzaj krytyki literackiej: „Tłumacz nie tylko sprawia, że utwory obcych literatur stają się dostępne dla czytelników, lecz także interpretuje je”¹. W pełni zgadzając się z takim podejściem, postanowiłem przetłumaczyć *But w butonierce* i tym samym dokonać interpretacji tekstu, który nie był wcześniej tłumaczony na język rosyjski. Zaryzykuję stwierdzenie, że brak wcześniejszych tłumaczeń wiąże się z tym, że kluczowy dla tego wiersza obraz jedynie z trudnością da się przetłumaczyć na język obcy, o ile w ogóle jest przetłumaczalny.

Mam tu na myśli oczywiście słynny „but w butonierce” (»башмак в петлице«), pojawiający się w zakończeniu wiersza („Tak mi dobrze, tak moją, aż rechoce się serce. / Same nogi mnie niosą gdzieś – i po co mi, gdzie? / Idę młody, genialny, niosę BUT W BUTONIERCE, / Tym co za mną nie zdąży echopowiem: – Adieu!”²) i wypromowany

¹ *Translation – Theory and Practice. A Historical Reader*, pod red. D. Weissborta, A. Eysteinsson, Oxford 2006, s. 275.

² B. Jasieński, *Poezje zebrane*, Gdańsk 2008, s. 64.

przez Jasieńskiego na tytuł. Dlatego tłumacz staje przed największym wyzwaniem już na samym początku. Oczywiście, wariant z tłumaczeniem dosłownym («Башмак в петлице») natychmiast odpada, ponieważ brak mu współbrzmienia: „but – butonierka”. Natomiast nie sposób zignorować tego obrazu, ponieważ to właśnie z niego wyra-
sta cały wiersz. W końcu bohater liryczny nosi w butonierce but zamiast zwyczajowego bukietu fiołków nie tak sobie, w celach humorystycznych, ale traktuje to jako gest artystyczny, symbolizujący zmierzch pewnej epoki. Ten obraz jest dość charakterystyczny dla frazeologii futuryzmu (dość przywołać „obłok w spodniach” Majakowskiego czy „żołądek w panamie” z wiersza *Hymn do obiadu* tego samego autora, notabene w przekładzie Jasieńskiego). Takie zderzenia leksykalne niepasujących do siebie przedmiotów miały charakter prowokacji poetyckiej (przy tej okazji można przywołać też surrealistów francuskich i ich słynne „spotkanie parasola z maszyną do pisania na stole operacyjnym”). Jednak dla Jasieńskiego ten obraz miał jeszcze większe znaczenie, ponieważ u niego słowa rzadko odbiegały od życia. Pisał tak, jak żył (a właściwie – wyglądał). Futurysty w ogóle lubowali się w przyrodziewku, którego mogłyby im pozazdrościć kolorowe papugi, ale w sztuce szokowania swoim wyglądem Jasieński pozostawał bezkonkurencyjny. Kiedy przechadzał się po Krakowie, jego wygląd musiał wzbudzać konsternację – poeta zakładał jaskrawe krawaty, a w butonierce zamiast kwiatka nosił szczoteczkę do zębów. Zawsze nosił monokl i laskę z ebonitu o srebrnej gałce, a na przegubie poety potyskiwał złoty łańcuszek. (Z monokla poeta zrezygnował jedynie w ZSRR na rzecz zwykłych okularów w rogowej oprawie w trosce o to, by jego wygląd nie był zbyt burżuazyjny). Przed każdym wyjściem z domu Jasieński obficie skraplał się perfumami, a w trakcie czytania swoich wierszy ze sceny palił cygaro, wystające z karykaturalnie długiej lufki. „Licealistki szalały na sam jego widok”³ – wspominał później Jarosław Iwaszkiewicz.

Z tego względu tłumaczowi nie pozostaje nic innego, jak tylko znaleźć rym do słowa *бютоньерка* albo *петлица*. Jednocześnie para rymowa musi być koniecznie albo częścią garderoby (analogicznie do buta), albo też innym przedmiotem codziennego użytku (na wzór wspomnianej wyżej szczoteczki do zębów). Myślę, że tytuł wiersza (będący jednocześnie kluczowym obrazem poetyki Jasieńskiego) można przetłumaczyć jako *Руквица в петлице* [rękawica w butonierce]. Oczywiście żal jest zrezygnować ze słynnego buta, ale tłumaczenie poetyckie nie przypadkiem bywa określane mianem „sztuki rezygnacji” (musałem także pożegnać się ze słowem „windhorst”, zastępując go bardziej zwyczajowym dla czytelnika rosyjskiego „waterproof” – w ten sposób zachowany został efekt egzotycznego zapożyczenia z języka obcego, związanego z fragmentem odzieży wierzchniej). W wyniku tych wszystkich operacji finalna wersja ostatniej strofy wiersza w tłumaczeniu na język rosyjski wygląda tak:

„В моем сердце поют разноцветные птицы,
меня ноги уносят, точно волны – ладью.

³ J. Iwaszkiewicz, *Marginalia*. Nota edytorska P. Kądziała, Warszawa 1993, s. 28.

Я иду и несу РУКАВИЦУ В ПЕТЛИЦЕ,
кто за мной не успеет, услышит: – Адью!”

Ciekawe, że rosyjskie tłumaczenie tej strofy ze względu na umownie folklorystyczne tło określał *ладья* i *рукавица* otwiera baśniowy czy wręcz mityczny wymiar wiersza. Czytelnik obserwuje tutaj zwycięski marsz młodego poety – bohatera lirycznego, który wybiera się na podbój świata. W tym zdecydowanym parciu do przodu jest coś z konkwistadorskiego patosu młodego Artura Rimbauda (a pamiętajmy, że Jasieński jest też bardzo młody, ma dopiero dwadzieścia lat), który pisał w tomie *Sezon w piekle*: „O brzasku, uzbrojeni w cierpliwość gorejącą, wkroczymy do świątynnych miast” [tłum. A. Międzyrzecki]⁴. Zapewne „wkroczymy” jak konkwistadorzy, jak nowi władcy. Takim nowym władcą i pogromcą świata czuje się bohater liryczny Jasieńskiego. Co prawda podbój świata w jego przypadku dokonuje się bez żadnej przemocy: Wszechświat przyjmuje talent i miłość, w końcu poeta traktuje z czułością nawet martwe przedmioty, kiedy troskliwie poprawia pled strachowi na wróble. Ta czułość i miłość wypływają ze świadomości własnej siły, jak w przypadku wykreowanego przez Jurija Oleszę młodego Tomka Wirlili, który na kartach *Zawiści* spogląda na błyszczące w promieniach porannego słońca miasto – miejsce jego przyszłych dokonań: „Zrobi wszystko. Jest kwintesencją wyniosłej młodości, tajemnicy dumnych marzeń”⁵. Podobnie bohater Jasieńskiego jest postacią z baśni, w której wszystko jest możliwe. Baśni, która nazywała się – futurizm.

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW”
I W PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.

⁴ A. Rimbaud, *Sezon w piekle. Iluminacje*, tłum. i posłowiem opatrzył A. Międzyrzecki. Kraków 1980, s. 85.

⁵ Ю. Олеша. Зависть. Ни дня без строчки, Рига 1987, s. 41.